



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Referat

Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego
na konferencji Norweskiego Stowarzyszenia Prawników
pt. „*Ograniczanie niezależności sądów a praworządność w Polsce*”

Oslo, 16 października 2019 r.

Szanowny Panie Prezesie Norweskiego Stowarzyszenia Prawników,

Szanowna Pani Prezes Sądu Najwyższego Królestwa Norwegii,

Szanowny Panie Prokuratorze Generalny,

Ekscelencje,

Szanowni Zebrani,

bardzo dziękuję za zaszczyt, jakim jest zaproszenie mnie na tę konferencję. Pan Prezydent Havard Holm zaproponował mi wygłoszenie wykładu na temat ograniczenia niezależności sądów i praworządności w Polsce. Polskiemu prawnikowi, szczególnie zaś sędziemu i Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej, nie jest dzisiaj łatwo mówić o tak symbolicznej i zarazem ważkiej sprawie w czasach, kiedy władze polityczne, wyłonione przez partię demonstracyjnie wykorzystującą rzeczownik „prawo” w swojej nazwie, są pod prężeniem organizacji międzynarodowych i rządów niemal wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Zbliży się nieuchronnie data ogłoszenia wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie naruszenia niezawisłości sędziowskiej przez obniżenie wieku emerytalnego sędziów (sprawa C-192/18) oraz braku niezależności Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego (połączone sprawy C-585/18, C-624/18 i C-625/18), zaś zaledwie kilka dni temu Trybunał zarejestrował kolejną skargę Komisji Europejskiej przeciwko Polsce, tym razem dotyczącą systemu odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów.

W tej sytuacji większość rządowa wystąpienia takie jak moje traktuje oczywiście jako wypowiedzenie wojny i pretekst do najbardziej bezpardonowych ataków na tego, kto ośmieli się podjąć temat. Mimo wszystko spróbuję postawić zasadnicze pytanie: czy zastrzeżenia, które są kierowane pod adresem Polski, są uzasadnione?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie wprost, zacznę od hipotetycznego przykładu. Wyobraźmy sobie, że w pobliskim kraju skandynawskim – nie w samej Norwegii – na fali resentymentów przeciwko zmasowanej imigracji władzę zdobywa partia, głosząca mieszaną hasła szowinistycznych i populistycznych, uzyskując bezwzględną większość miejsc w parlamencie.

Niemal następnego dnia po wyborach ta partia – mając już wcześniej prezydenta z własnego obozu politycznego – sprzecznie z Konstytucją wymienia sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a także pracowników publicznego radia i telewizji na bezwzględnie posłusznych oraz uchwała nowe prawo o prokuraturze. Media przy współudziale przejętych przez władzę służb specjalnych oraz oskarżycieli publicznych, rozpętują za państwowe pieniądze kampanię PR przeciwko sędziom. Ma ona na celu przekonanie społeczeństwa, że wymiar sprawiedliwości to zbieranina złodziei i uprzywilejowana „kasta”. Ustawowo usuwa się z Sądu Najwyższego najstarszych wiekiem, przedstawianych bez żadnych dowodów jako „komunistyczni oprawcy”. Te same hasła premier tego kraju powtarza za granicą; na konferencjach prasowych posługuje się insynuacjami i dwuznacznymi hasłami propagandowymi, które mają przekonać zagraniczną opinię publiczną o zasadności zmian. Wątpliwości organizacji międzynarodowych co do kierunku zmian zbywane są stwierdzeniem, że owo państwo jest suwerenne i władze mają zarówno mandat społeczny, jak i pełne prawo reformować jego instytucje.

Wkrótce uchwalona zostaje ustawa o radzie sędowniczej, która zmienia jej skład z reprezentatywnego dla sędziów na zbiór w istocie byłych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości oraz sędziów świeżo awansowanych przez Ministra Sprawiedliwości, wybranych do „nowej” rady oczywiście głosami posłów partii rządzącej. Tak ukonstytuowana rada wskazuje nowych sędziów Sądu Najwyższego, przede wszystkim do nowo utworzonego ciała dyscyplinarnego, które zastępuje wcześniejszy system; kandydaci pochodzą głównie z grona prokuratorów nominowanych przez urzędującego Ministra Sprawiedliwości-Prokuratora Generalnego, który wcześniej zdążył sobie zapewnić władzę absolutną nad całym systemem postępowania karnego oraz ścigania przestępstw. Odpowiada on personalnie tylko przed szefem partii rządzącej. Cena tej wielkiej władzy jest stosunkowo niewielka: prokuratura ma popierać działania dyskredytujące „wrogów ludu”. Oprócz opozycji politycznej do tego gremium ryczałtowo zalicza się sędziów. Prokuratorzy, media rządowe i służby specjalne wspierają sędziowskich rzeczników dyscyplinarnych, którzy teraz podlegają osobiście Ministrowi Sprawiedliwości-Prokuratorowi Generalnemu. Tuż przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi prezes partii rządzącej zapowiada, że „ci, którzy pracują dla naszych wrogów, są i będą piętnowani” oraz sugeruje, że w następnej

kadencji parlamentu sądy zostaną utworzone na nowo i trafią tam tylko zweryfikowani sędziowie¹. Proszę się domyślić, kto należy do grona „wrogów”.

Co można byłoby powiedzieć o kraju, w którym dzieją się takie rzeczy? Czy rzeczywiście chodzi o zwykłe reformy? A może cel jest odległy od deklaracji dla wyborców?

Proszę Państwa, zmiany, o których mówię, były wprowadzane pojedynczo, stopniowo przez ostatnie cztery lata. Jednak ich ostateczny skutek jest taki, że dzisiaj praworządność w Polsce nie jest jedynie zagrożona, jest ona najzwyczajniej niszczona. Podstawa mojego twierdzenia jest prosta – kiedy sięgniemy do dorobku europejskiej teorii i filozofii prawa, odkryjemy, że zasadniczą cechą rządów prawa jest, po pierwsze, równość wszystkich wobec prawa oraz, po drugie, powszechna jurysdykcja niezależnych sądów. Na tę istotną cechę pojęcia wskazywał już twórca anglosaskiej teorii praworządności, Albert Dicey². Natomiast państwo, które opiera się na osobistych prerogatywach, sankcjonuje zasadę niezwiązania centralnego ośrodka władzy prawem (*princeps legibus solutus est*); państwo, gdzie dąży się do tego, aby na osobiste życzenie najwyższych władz wszczynano postępowania i wymierzano kary; państwo, w którym można zdeptać godność każdego człowieka, nieoficjalnie skazując go na infamię nawet bez wyroku sądu – jedynie dzięki posłusznym mediom i armiom internetowych trolli: takie państwo nie stwarza obywatelom podstawowych gwarancji bezpieczeństwa.

Wiemy o tym, że niezależność sądów i ich ukonstytuowanie przez ustawę stanowią podstawowe cechy władzy sędziowskiej w praworządnym państwie zachodniej kultury prawnej. Aby nie być gołosłowną, podam tylko kilka wybranych przykładów mechanizmu oddziaływania na funkcjonowanie sądów w Polsce, które pozwalają władzy wykonawczej wpływać na bieg spraw i wywierać naciski na sędziów. Wnioski proszę wyciągnąć we własnym zakresie.

¹ Kaczyński: Nowa polska elita władzy nie pracuje już dla naszych wrogów (9.10.2019), <https://dorzeczy.pl/kraj/116732/kaczynski-nowa-polska-elita-wladzy-nie-pracuje-juz-dla-naszych-wrogow.html>; Wybory parlamentarne 2019. Jarosław Kaczyński: Wrócimy do reformy wymiaru sprawiedliwości i ją przeprowadzimy, (7.10.2019), <https://polskatimes.pl/wybory-parlamentarne-2019-jaroslaw-kaczynski-wrocimy-do-reformy-wymiaru-sprawiedliwosci-i-ja-przeprowadzimy/ar/c1-14483017>.

² “No man is punishable or can be lawfully made to suffer in body or goods except for a distinct breach of law established in the ordinary legal manner before the ordinary Courts of the land. In this sense the rule of law is contrasted with every system of government based on the exercise by persons in authority of wide, arbitrary, or discretionary powers of constraint”; A.V. Dicey, *Introduction to the study of the law of the constitution*, 8th ed., London 1915, s. 110.

Popatrzmy na obsadę sądu. Mityczna bogini Themis ma przesłonięte oczy i można to interpretować dwojako: z jednej strony jako nakaz bezstronności, z drugiej natomiast strony – jako zakaz wpływania na to, kto osądzi sprawę. Na początku rządów Prawa i Sprawiedliwości prezes partii Jarosław Kaczyński twierdził, że zależy mu na sprawności i niezależności sądów (bo tej niezależności, jak twierdził, wcześniej nie było). W 2017 r. zamiast dotychczasowego przydziału wpływających do sądów spraw w kolejności alfabetycznej nazwisk sędziów zaczęto wprowadzać nowy system: losowania komputerowego. Miał być powszechny i bezwarunkowy, oparty na obiektywnych kryteriach. Czy tak jest rzeczywiście, nie wiemy. Algorytm i kryteria doboru spraw utajniono przed opinią publiczną³, a oprogramowaniem zarządza Ministerstwo Sprawiedliwości. Stara jak świat prawda głosi, że na funkcjonowanie każdego mechanizmu stworzonego przez człowieka może wpływać człowiek. Co więcej, są sądy, gdzie losowania nie ma i prawdopodobnie nie będzie – tak jest zwłaszcza w utworzonej przez Prawo i Sprawiedliwość Izbie Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego oraz w Trybunale Konstytucyjnym⁴.

Drugi punkt krytyczny – zarządzanie sądami. Niezależność sądów powszechnych w Polsce była niestety zawsze osłabiona, jednak współcześnie może stać się iluzją. Ministrowi Sprawiedliwości, zarazem od 2016 r. zajmującemu stanowisko Prokuratora Generalnego, dano prawo swobodnej wymiany, przez okres pół roku, wszystkich prezesów sądów powszechnych w Polsce. Zniesiono wymaganie opiniowania kandydatów przez zgromadzenia sędziów. Minister-Prokurator skorzystał z tego prawa bardzo chętnie, dokonując takiego posunięcia w około 120 przypadkach na ponad 700 stanowisk prezesów i wiceprezesów w polskich sądach. Podejmowane decyzje były co najmniej kontrowersyjne, np. powoływano osoby skazane dyscyplinarnie lub takie, co do których kompetencji i autorytetu w środowisku można mieć sporo wątpliwości⁵. Motywacją tego posunięcia jest oczywista: chodzi o stworzenie posłusznych kadr, które niczego nie będą zawdzięczały swoim umiejętnościom, za to wszystko – rządzącym jednej partii. A prezes sądu może w Polsce bardzo dużo. Przede wszystkim ma możliwość przesunięcia „niewygodnego”

³ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 11 grudnia 2018 r., II SAB/Wa 502/18, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/C712B83438>.

⁴ S. Gregorczyk-Abram, System losowego przydziału spraw w sądach powszechnych, <https://archiwumosiatsynskiego.pl/wpis-w-debacie/system-losowego-przydzialu-spraw-sadach-powszechnych/>.

⁵ Np. osobę, która 52 razy bezskutecznie ubiegała się o stanowisko sędziego, jednak jej dorobek był negatywnie oceniany przez Krajową Radę Sądownictwa; B. Grabowska-Moroz, M. Szuleka, *Od kadr się zaczyna. Zmiana prezesów i wiceprezesów sądów powszechnych w okresie od sierpnia 2017 r. do lutego 2018 r.*, Helsińska Fundacja Praw Człowieka: Warszawa 2018, <http://www.hfhr.pl/wp-content/uploads/2018/04/HFPC-Od-kadr-sie-zaczyna.pdf>, s. 21.

sędziego z wydziału do wydziału. Ktoś będący znakomitym karnistą nagle, po 20 latach kariery, musi odnaleźć się w sprawach rodzinnych. Odwołanie? Do nowej Krajowej Rady Sądownictwa... Oczywiście taki sędzia zostawia sprawy, które dotąd prowadził⁶. Nowego sędziego wylosuje komputer w Ministerstwie Sprawiedliwości...

Trzeci punkt krytyczny – system awansów i nominacji sędziowskich. Awanse rozdaje się dzisiaj w nagrodę za przysługi lub, w najlepszym razie, milczenie. „Zreformowana” Krajowa Rada Sądownictwa nie reprezentuje już sędziów, lecz posłów, których rękami wybrano wszystkich 15 członków będących sędziami. Nie wiemy dlaczego; imienne listy poparcia pozostają tajne, i to pomimo prawomocnego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, który nakazał ich ujawnienie opinii publicznej⁷. Krążą plotki, że brakuje tam ważnych podpisów, a poparcia mogli udzielić sobie sami kandydaci. Listy trafiły do Marszałka Sejmu i tylko on mógłby rozwiązać te wątpliwości. Droga zawodowa obecnych członków KRS z wyboru też była różna – niektórzy byli przez lata urzędnikami nadzorującymi sądy w Ministerstwie Sprawiedliwości, inni nagle zmienili swoją afiliację za obecnej władzy, przesiadając się z prokuratury do sądu i szybko lądując na wysokich szczeblach sędziowskiej hierarchii. Czy Rada w takim składzie będzie kierować się interesem wymiaru sprawiedliwości i uczciwością, czy życzeniami polityków rządzącego obozu?

Punkt czwarty – sprawy dyscyplinarne. Dzisiaj w Polsce nie ma już niezależnego sądownictwa dyscyplinarnego. Jest Izba Dyscyplinarna przy Sądzie Najwyższym. Faktycznie nie jest ona częścią żadnej struktury organizacyjnej, bowiem ma własny budżet i kancelarię, mało tego – sama Izba ma prawo wglądu do wszystkich spraw dyscyplinarnych przed sądami niższymi i ich „ręcznego ustawiania”. Prezes Izby Dyscyplinarnej może praktycznie bez ograniczeń usuwać prezesów niższych sądów dyscyplinarnych w trakcie kadencji. Nie obowiązują go żadne reguły losowania lub przydziału spraw. Gwarancje w zakresie prawa do obrony obwinionego sędziego są na poziomie niższym niż w procesie o pospolite zabójstwo! Sędzia może złożyć wnioski dowodowe i wyjaśnienia tylko w ciągu 14 dni od przedstawienia mu zarzutów, zaś przed sądem proces może toczyć się nawet pod jego usprawiedliwioną nieobecność. Izba Dyscyplinarna nie jest jedynie sądem kasacyjnym, lecz może zmienić merytorycznie każdy wyrok sądu niższego, nawet jeśli jest zgodny z prawem. W Izbie orzekają ławnicy, osoby bez wykształcenia prawniczego – ewenement na skalę

⁶ D. Mazur, *Sędziowie pod specjalnym nadzorem, czyli „wielka reforma” wymiaru sprawiedliwości*, [w:] Ł. Bojarski i in. (red.), *Konstytucja, praworządność, władza sądownicza. Aktualne problemy trzeciej władzy w Polsce*, Warszawa 2019, s. 279-280.

⁷ Wyrok NSA z dnia 28 czerwca 2019 r., I OSK 4282/18, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl/doc/EA1208209B>.

światową. W obecnym składzie tego organu prawie nie ma zawodowych sędziów, są za to byli prokuratorzy. Środki masowego przekazu w Polsce donosiły swego czasu o przypadku przesłuchania podejrzanej kobiety na sali porodowej; przesłuchana złożyła później do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka skargę przeciwko Polsce, opartą na zarzucie naruszenia zakazu tortur i niehumanitarnego traktowania. W 2013 r. rząd zawarł ze skarżącą ugodę, dobrowolnie wypłacając jej słuszne zadośćuczynienie.

Efekty widać od razu – sędzia Alina Czubieniak z Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim została ukarana za to, że nakazała zwolnienie z aresztu podejrzanego, który w postępowaniu o tymczasowe aresztowanie nie miał obrońcy, choć było to obowiązkowe. Poniosła karę za to, że żądała od prokuratury rzeczy fundamentalnej – zagwarantowania prawa do obrony... Nie wszyscy jednak ponoszą karę. Według licznych doniesień prasowych sędzia Sądu Rejonowego w Nowym Mieście Lubawskim Michał Lasota popełnił szkolny błąd: przesłuchał nieletnią dziewczynkę, którą prawdopodobnie zgwałcił jej własny brat, bez udziału stron. Czynności nie można było powtórzyć, aby nie wiktyimizować wtórnie ofiary, zaś sprawcy – ukarać za przestępstwo, które najprawdopodobniej popełnił⁸. Sędziego Lasotę przeniesiono jednak na delegację do Sądu Okręgowego w Warszawie, awansował na stanowisko zastępcy rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. Dzisiaj to on oskarża, a nie jego oskarżają.

Punkt piąty – zorganizowany hejt. W 2018 r. w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości powołano dość tajemnicze ciało pod nazwą „Zespołu do spraw czynności Ministra Sprawiedliwości podejmowanych w postępowaniach dyscyplinarnych sędziów i asesorów sądowych”⁹. Jaki mógł być prawdziwy cel tego posunięcia, dowiedzieliśmy się dopiero niedawno: jak donosi ogólnopolski portal internetowy Onet, nie można wykluczyć, że członkowie zespołu uczestniczyli w zorganizowanej akcji przekazywania informacji, plotek i pogłosek na temat „wrogów ludu” w środowisku sędziowskim do prorządowych gazet oraz mediów społecznościowych przy pomocy grup na komunikatorze WhatsApp i fabryki trolli¹⁰. W ten sposób karmiono Internet plotkami np. o tym, że prezes jednego ze stowarzyszeń sędziowskich nakłaniał jakoby swoją znajomą do usunięcia ciąży, a inną osobę wyszydzano za to, że swoją karierę zawodową zaczynała od stanowiska woźnego sądowego (jak gdyby było to powodem do wstydu). W grupie mogli uczestniczyć między

⁸ *Przesłuchanie wykorzystanej seksualnie dziewczynki przez sędziego Lasotę to skandal - uważa Cwiakalski* (30.5.2019), <https://www.rp.pl/Prawo-karne/305309965-Przesluchanie-wykorzystanej-seksualnie-dziewczynki-przez-sedziego-Lasote-to-skandal---uwaza-Cwiakalski.html>.

⁹ Dz. Urz. MS. 2018 poz. 268.

¹⁰ Więcej na <https://wiadomosci.onet.pl/afera-lukasza-piebiaka-ministerstwo-aprobowalo-hejt-na-sedziow> (stan na 13 października 2019 r.).

innymi: rzecznik dyscyplinarny sędziów oraz jeden z obecnych nominatów PiS do Izby Dyscyplinarnej SN. Wiemy dużo. Światło dzienne ujrzały wydruki wiadomości i dyskusje zainteresowanych, którzy oczywiście do niczego nie chcą się otwarcie przyznać. Reakcja Ministerstwa Sprawiedliwości – oczywista: zaprzeczenie, że Minister-Prokurator Generalny wiedział cokolwiek. Oraz bardzo szybka likwidacja Zespołu, który mógł być przykrywką dla całego procederu¹¹.

Szanowni Państwo!

To, co Państwu powiedziałam, stanowi zaledwie drobną część zagrożenia dla praworządności, które rozlewa się na polski system prawny i sądownictwo w ciągu ostatnich lat. Czy zatem Polska jest jeszcze państwem prawa? Czy praworządność jest naszym znakiem na równi z całym cywilizowanym światem zachodnim? W mojej ojczyźnie toczy się bezwzględna walka polityczna, i to nie takimi metodami, jakimi wolno ją toczyć w państwie demokratycznym. Brutalnie niszczone są szacunki dla wszelkich instytucji państwowych. Czy można go będzie odbudować? I za jaką cenę? Doświadczamy już życia w ustroju, który można określić jako autorytaryzm wyborczy – za fasadą wolnych wyborów (których ważność jednak kontroluje nowa Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych) kryje się dyktat jednej partii. Same wybory przekształcają się w plebiscyt poparcia dla rządu. Część społeczeństwa nie rozumie tego mechanizmu, jakiejś części – choć na pewno nie większości – to nawet odpowiada. Niektórym zapewne miło jest popatrzeć na płonący stos, nawet jeśli ofiara nie zawiniła niczym oprócz posiadania własnych poglądów.

Na koniec proszę pozwolić mi zaapelować z tego miejsca do narodu norweskiego, który zawsze był przywiązany do wolności i wartości Zachodu. To tutaj, 5 października 1983 r. przyznał nagrodę ważnemu polskiemu politykowi, w tamtym czasie z upodobaniem określanemu przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jako „osoba prywatna”. Wbrew temu, co czasami mówi się w środowiskach polityków i dyplomatów, Polska nie zmarnowała kredytu zaufania, jakim obdarzyły nas narody Europy, w tym Norwegia. Dlatego też wierzę, że mimo dzisiejszych trudności, które po raz kolejny dotyczą nas za sprawą graczy politycznych, nie zawiedziemy. Polscy sędziowie są świadomi zobowiązań, jakie zaciągnęło całe społeczeństwo, tak wspólnie wspierane przez naszych przyjaciół w ciemną noc stanu wojennego 1981 r. i później.

Ze swej strony bardzo gorąco proszę prawników norweskich: przypominajcie światu o sprawie polskiej, patrzcie na ręce polskim politykom i domagajcie się w imieniu

¹¹ *Ministerstwo Sprawiedliwości likwiduje zespół ds. etyki sędziów* (28.8.2019), <https://dorzeczy.pl/kraj/112208/Ministerstwo-Sprawiedliwosci-likwiduje-zespol-ds-etyki-sedziow.html>.

całej wspólnoty międzynarodowej rzetelnego przestrzegania Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Zachęcajcie polskie władze do powrotu na ścieżkę zachodniej wspólnoty wartości. Inwestujcie w kontakty dwustronne z polskimi uczelniami i samorządami prawniczymi. Polska jest bliżej niż myślicie, zaś Polki i Polacy swoją ciężką pracą dzisiaj budują również norweski dobrobyt. Wciąż jeszcze potrzebujemy Waszego przyjacielskiego wsparcia. Polskie społeczeństwo nie zasłużyło na to, aby pozbawić je praw będących owocem zwycięstwa ruchu „Solidarności”.

Dziękuję za uwagę!